



## XII Dzień Islamu

# Bracia przyrodni

tekst

ŁUKASZ CZECHYRA

redaktor wydania

Jak z wielkiej przegranej zrobić miejsce chwały? Przyjść na to samo miejsce i tym razem wygrać. Na s. IV–V piszemy o Tannenbergu, miejscu gdzie poległ wielki mistrz krzyżacki Ulryk von Jungingen, ale gdzie sławą okrył się marszałek Paul von Hindenburg.

Jeśli już mówimy o historii, to każdy z nas chce świętować rocznice tych wydarzeń, które zmieniły coś w naszym życiu. Mieszkańcy Pielgrzymowa obchodzili jubileusz dość niezwykły – 20 lat temu w ich miejscowości odprawiona została pierwsza Msza św. Wzięj na s. VI.

Muzułmanie często kojarzą nam się tylko i wyłącznie z terrorystami. A przecież z 1,5 miliarda wyznawców Allaha tylko garstka fanatyków po swojemu odczytuje Koran. Nie zapominajmy o reszcie.

**W** ramach styczniowych modlitw o jedność chrześcijan w Kościele katolickim zorganizowany został również Dzień Islamu. Pierwszy Dzień Islamu obchodziliśmy w Polsce w 2001 r. Warto zauważyć, że chociaż w naszym kraju liczba wyznawców islamu szacowana jest na 20–25 tys. osób, to działa u nas Rada Wspólna Katolików i Muzułmanów – jedyna taka organizacja na świecie.

W archidiecezji warmińskiej Mszy św. w intencji pokoju na świecie i pokojowej egzystencji chrześci-



Bp Jacek Jezierski zwrócił uwagę, że musimy odróżniać religię islamu od islamu politycznego, który wywołuje wrażenie nieustannej wojny z chrześcijanami

jan i muzułmanów przewodniczył bp Jacek Jezierski. Przypomnił on, że wielkie religie świata – judaizm, chrześcijaństwo i islam – jako swojego protoplastę wspólnie uznają patriarchę Abrahama. W sferze wiary występują znaczne różnice – muzułmanie nie uznają Trójcy Świętej, a Jezusa uważają tylko za jednego z proroków, ale mimo to powinniśmy w nich upatrywać sióstr i braci. –

Różne doświadczenia nie zwalniają nas od dalszego poszukiwania płaszczyzny porozumienia i dialogu. Dialog to wielkie wyzwanie stojące przed chrześcijanami. Należy podejmować je bez uprzedzeń, budować porozumienie z szacunkiem do innych ludzi – mówił bp Jezierski. Po Eucharystii wykład nt. „Islam wczoraj i dziś” wygłosił prof. dr hab. Selim Chazbiewicz. Lucy

## Mistrz wszystkiego



**HOTEL KRASICKI.** Niezwykły klimat XIV-wiecznego Zamku Biskupów Warmińskich sprawia, że przeszłość przeplata się tu z nowoczesnością

**P**odczas uroczystej gali International Best Hotel Awards hotel Krasicki w Lidzbarku Warmińskim zwyciężył w kategorii Best New Hotel Construction & Design w każdym z kolejnych etapów konkursu. Zdobył nagrodę dla najlepszego hotelu w Polsce, najlepszego hotelu w Europie oraz ostatecznie – najlepszego hotelu na świecie, pokonując konkurentów ze wszystkich stron świata. W konkursie uczestniczyło ok. 100 europejskich hoteli oraz kilkaset światowych. – W kategorii światowej w finale znalazły się hotele z Dubaju, Indonezji czy Islandii. Wygraliśmy niemal jednogłośnie. To dla nas wielki prestiż i reklama na całym świecie. Jesteśmy bardzo zadowoleni. To sukces, na jaki nie liczyliśmy – mówi Andrzej Dowgiało, współwłaściciel ośrodka.

## Nareszcie działa

**OSTRÓDA.** Po trzech latach oczekiwania wreszcie ruszyła w Ostródzie stacja dializ zarządzana przez spółkę Fresenius Medical Care. Stacja powstała już w 2009 roku, ale stała pusta z uwagi na brak kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia. Dotychczas pacjenci z powiatu ostródzkiego musieli dojeżdżać na zabiegi do sąsiednich powiatów, teraz mogą z nich skorzystać na miejscu. – Otwarcie dla pacjentów stacji w Ostródzie to wielkie wydarzenie w naszej firmie. Placówka stała pusta, a pacjenci tracili zdrowie i czas na uciążliwych dojazdach. Zapraszam pacjentów i jeszcze raz

dziękuję wszystkim, którym nieobojętny był los dializowanych – mówi dr Teresa Rydzyska, prezes sieci Fresenius. Dyrektor stacji, dr Krzysztof Bednarski, twierdzi, że od lutego stacja będzie mogła dializować dwudziestu pacjentów, a od marca już trzydziestu. Wyposażona w najnowszej generacji aparaturę medyczną stacja umożliwi przeprowadzanie dializy wysokopręptywowej zamiast tradycyjnie stosowanej hemodializy. Ryzyko zakażeń eliminuje stosowanie wyłącznie jednorazowych filtrów dializacyjnych oraz podział na 2 sale dializacyjne.

LUKASZ CZECHYRA



Wojewoda warmińsko-mazurski Marian Podziewski zapewnił, że postulaty przekazane przez samorządowców zostaną przedstawione rządowi

**OLSZTYN.** W stolicy Warmii i Mazur spotkali się przedstawiciele gmin zrzeszonych i pretendujących do członkostwa w Związku Gmin Warmińsko-Mazurskich. Przybył na spotkanie parlamentarzystom z naszego regionu oraz wojewodzie warmińsko-mazurskiemu zasygnalizowali szereg problemów, jakie pojawiają się na terenie ich gmin. – Jest wiele problemów w samorządach, które musimy rozwiązywać wspólnie – mówił wojewoda Marian Podziewski. Wójtowie i burmistrzowie zwracali przede wszystkim uwagę na potrzebę konsultowania zmian w prawie i ustaw z samorządami lokalnymi, bowiem to społeczność lokalna najlepiej wie z jakimi problemami się spotyka i jakie rozwiązania będą dla niej

najodpowiedniejsze i najbardziej efektywne. Samorządowcy przedstawili również swoje stanowisko dotyczące rządowych projektów tworzenia parków narodowych oraz planowanej likwidacji sądów rejonowych, w których pracuje mniej niż 10 sędziów. – W obu sprawach przyjęliśmy stanowiska sprzeciwiające się zamiarom właściwych ministrów. Chyba nikt nie policzył społecznych kosztów likwidacji sądów, a one mogą okazać się dużo wyższe niż oszczędności państwa wynikające z likwidacji kilku czy kilkunastu etatów – powiedział prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz. Postulaty przedstawione przez samorządowców ze Związku Gmin Warmińsko-Mazurskich trafią teraz do odpowiednich ministrów.



Po 3 latach pacjenci doczekali się otwarcia stacji dializ w Ostródzie

## Zmarł ks. Marian Ejsmont

**ARCHIDIECEZJA.** Dnia 22 stycznia, w wieku 74 lat, został powołany do wieczności kapłan archidiecezji warmińskiej ks. dr Marian Ejsmont. Ks. Ejsmont urodził się w roku 1939, ukończył Wyższe Seminarium Duchowne Metropolii Warmińskiej „Hosianum” i przyjął święcenia kapłańskie w roku 1964. W latach 1986–1990 był proboszczem parafii św. Marcina w Ełkach Wielkich. Archidiecezja warmińska pożegnała go Mszą św. w kościele parafialnym Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie. Mszę św. pogrzebową odprawiono w kościele katedralnym Wniebowzięcia NMP w Białymstoku. Ciało zmarłego kapłana zostało złożone w grobowcu rodzinnym.

## Prawo dla wszystkich

**WOJEWÓDZTWO.** W ramach programu „Pytasz – nie błądzisz. Ośrodki poradnictwa prawnego i obywatelskiego w województwie warmińsko-mazurskim” realizowanego przez Warmińsko-Mazurski Sejmik Osób Niepełnosprawnych w Olsztynie, Elblągu i Ełku rozpoczęły działalność Regionalne Ośrodki Poradnictwa Prawnego i Obywatelskiego. Poradnictwo obejmuje udzielenie porady prawnej lub informacji o obowiązującym stanie prawnym regulującym daną sprawę, ze wskazaniem wynikających z niego praw i obowiązków oraz o trybie, podmiocie lub organizacji właściwych do jej załatwienia. Poradę może uzyskać każdy dorosły mieszkaniec województwa war-



Niezajomość prawa szkodzi. Teraz można uniknąć wielu komplikacji, wystarczy zapytać

mińsko-mazurskiego potrzebujący pomocy w zakresie poradnictwa prawnego i obywatelskiego. Porady udzielane są bezpłatnie z zachowaniem zasad bezstronności, poufności, aktualności i rzetelności informacji. Adresy i telefony biur można znaleźć na stronie pytasznieblydzisz.eu w zakładce „Kontakt”

## POSŁANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn  
TELEFON (89) 524 71 62  
REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,  
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,  
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

## Koncert kolęd i pastorałek w Ostródzie

# Rozśpiewane życie

Pewne prawdy nigdy nie tracą na aktualności. Święty Augustyn przed wiekami powiedział, że kto śpiewa, ten modli się podwójnie. Śpiewajmy więc.

Już po raz ósmy w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP odbył się koncert kolęd i pastorałek. Jak co roku mieszkańcy Ostródy zebraли się pod hasłem „Zaśpiewali Dzieciątka”. Organizatorzy, zapraszając na koncert, dawali gwarancje wspaniałego przeżycia religijnego i artystycznego. Tłum wielbicieli wspólnego kolędowania nie zawiódł się, a artyści jeszcze raz kolędą i pastorałką opowiedzieli, co tak naprawdę zdarzyło się przed wiekami w Betlejem.

– Zwołujemy się każdego roku na wielkie kolędowanie „Zaśpiewajmy Dzieciątka” w kościele, bo kolęda nie może stać się pieśnią tylko koncertową lub rzewną kołysanką. Tej tradycji nie można odrywać od wiary. W naszym dzisiejszym czy to śpiewaniu, czy zaśłuchaniu jest hołd i wdzięczność Bogu, który z miłości do nas stał się jednym z nas, i to w postaci dziecka przychodzącego na świat, kruche go i bezbronnego – powiedziała na otwarciu koncertu Maria Krystyna Andrzejewska. Przed zgromadzoną publicznością zaprezentowały się cztery chóry oraz zespół wokally-instrumentalny z terenu naszej archidiecezji.

### Z pieśnią przez pokolenia

Betlejemską opowieść rozpozyczyli gospodarze koncertu – Zamkowy Chór Kameralny z Ostródy z towarzyszeniem Kwartetu Smyczkowego „Awista” z Olsztyna. Całością dyrygował Andrzej Kowalski, inicjator projektu. Jako druga przed ostródzką publicz-



Zamkowy Chór Kameralny z Ostródy z towarzyszeniem Kwartetu Smyczkowego „Awista” z Olsztyna. Dyrygował Andrzej Kowalski



Głównym programem tegorocznego koncertu był Olsztyński Chór Kameralny „Collegium Musicum” pod dyktando Janusza Wilińskiego

nością wystąpiła Schola „Sursum Corda” pod batutą ks. Krzysztofa Bumbula, proboszcza parafii NMP Królowej Męczenników w Wójtowie. Seminaryjny zespół muzyczny „Soli Deo Gloria” z Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum” w Olsztynie pod kierownictwem kleryka V roku Adama Iwanowskiego zachęcił publiczność do wspólnego śpiewu, czym wywołał żywiołową reakcję. W gorącej atmosferze be-

tlejemską opowieść kontynuowały połączone chóry „Misericordia Dei” z parafii Miłosierdzia Bożego w Olsztynie oraz „Carmina Sacra” z Gietrzwałdu pod dyktando Alicji Kucharzewskiej-Samko.

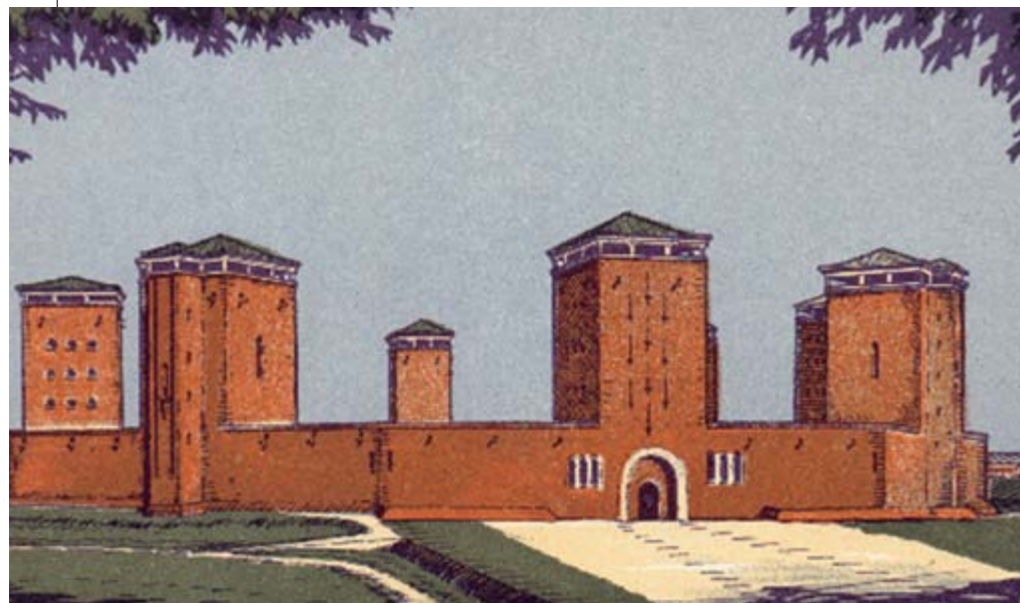
– Wspólną pracę chóry rozpoczęły w 2010 roku. Jesteśmy trzy-pokoleniowym zespołem wielbiamym Boga przez posługę w naszych parafiach, lecz przygotowaliśmy kilka projektów słowno-muzycznych, które – mamy nadzieję –

w przyszłości zaprezentujemy ostródzkiej publiczności – powiedziała dyrygentka połączonych chórów. Głównym programem okazał się występ Olsztyńskiego Chóru Kameralnego „Collegium Musicum” pod dyktando Janusza Wilińskiego. Zespół ten, funkcjonujący przy Miejskim Ośrodku Kultury w Olsztynie, jest zorganizowany na wzór XVII-wiecznych towarzystw muzycznych i skupia muzyków amatorów, absolwentów Państwowej Szkoły Muzycznej oraz Wydziału Pedagogiki i Wychowania Artystycznego UWM w Olsztynie, ale także lekarzy, studentów, nauczycieli, prawników, ekonomistów i biznesmenów.

### Tylko radość

Tegoroczny VIII Koncert Kolęd i Pastorałek zgromadził zespoły, których muzyczne wykonania stały na bardzo wysokim poziomie. Artyści przyznają, że ważne jest systematyczne pogłębianie wiedzy i umiejętności oraz wytrwałość w dążeniu do realizacji postawionych przez dyrygenta celów, ale najważniejsza jest fascynacja muzyką i radość śpiewu zespołowego, którą chórzyści odnajdują we wspólnej pracy i przekazują swym słuchaczom.

– Nie żyjemy ze śpiewu w chórze, ale dla śpiewu. Nic z tego nie mamy, nawet bywa, że dokładamy, ale spotykamy się od wielu lat i śpiewamy, bo tego chcemy – zaznacza Janusz Wiliński, dyrektor Olsztyńskiego Chóru Kameralnego „Collegium Musicum”. Doroczny koncert, zorganizowany przez parafię Niepokalanego Poczęcia NMP, Centrum Kultury w Ostródzie oraz Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Ostródzie tradycyjnie zakończył się integracyjnym spotkaniem dla muzyków – taka forma spotkania potrzebna jest również artystom, którzy mogą poznać się bliżej oraz rozmawiać o wspólnych zainteresowaniach, ale również o blaskach i cieniach codzienności.



# Tylko lew się ostał

## MAJSTROWANIE PRZY

### HISTORII. Wielka dziura

w parku nie przypomina już miejsca chwały niemieckiej armii. Pomnik miał przez setki lat świadczyć o zwycięstwie, a ostatecznie skończył jako materiał budowlany na Pałac Kultury w Warszawie.

tekst

Ks. PIOTR SROGA

piotr.sroga@gosc.pl

**P**rzed II wojną światową nieopodal Olsztynka odbywały się zjazdy, które były demonstracją siły niemieckich junkrów. Zjeżdżali ludzie z Pomorza, Warmii i Mazur, a także z terenów Niemiec. Bywał tu również Adolf Hitler. Do dziś dawni mieszkańcy tych okolic opowiadają, że samoloty Luftwaffe machały tu z nieba skrzydłami, gdy w 1939 r. leciały z Prus bombardować polskie miasta.

Zabawy w miejscu chwały

– W dzieciństwie chodziliśmy na Tannenberg, aby buszować w ru-

inach. Było to w latach 70. Oczywiście nie było już budynków, pozostały jednak ruiny, w których można było znaleźć wiele kolorowych kamyczków. Potem dowiedziałem się, że pochodziły z barwnych podłóg mauzoleum. Najbardziej intrygowały nas zasypiane piwnice. Wyobrażaliśmy sobie, że kryją się tam ukryte skarby – wspomina Krzysztof.

Po wojnie teren mauzoleum stał się miejscem eksploatacji różnych materiałów. – Cegły wykorzystano do budowy pomnika w Olsztynie. Olsztyniecki POM zaś wzbogacił się o kable miedziane z instalacji zamontowanych w Tannenbergu przez Niemców. Dawny dyrektor przedsiębiorstwa opowiadał mi po latach, jak z gruzów wyciągano przewody, które zwijano i wywożono, aby wykorzystać w różnych miejscach – mówi pan Piotr, obecnie emeryt. Były nawet głosy, żeby odbudować mauzoleum jako atrakcję turystyczną, jednak historia przypisała pomnikowi tak negatywne znaczenie, iż pomysł ten wydał się zbyt kontrowersyjny.

Biedny Samsonow

Wszystko zaczęło się w 1914 roku. W sierpniu na tych terenach rozegrała się bitwa między wojskami niemieckimi pod dowództwem marszałka Paula von Hindenburga a armią carską pod wodzą gen. Samsonowa. Działania wojenne obejmowały teren od Olsztyna po Nidzicę. Do niewoli niemieckiej dostało się 13 generałów rosyjskich i około 92 tys. żołnierzy i oficerów. Niemcy przejęli 350 dział i duże ilości sprzętu wojennego. W ręce zwycięzców wpadło też tysiące koni, które zaganiano do prowizorycznie ustawionych ogrodzeń. W walkach zginęło wtedy ponad 50 tys. Rosjan. Ze względu na poniesione straty armia rosyjska genera-

ła Samsonowa została wykreślona z rejestru sił imperium carskiego. Samsonow popełnił samobójstwo w jednym z mazurskich lasów, a skrzynie ze skarbem rosyjskiej armii zostały zakopane w tutejszej ziemi i do dziś poszukiwacze skarbów penetrują pobliskie grunty.

Strona niemiecka poniosła także duże straty – zginęło ponad 25 tys. żołnierzy. Działania wojenne zostały również swój ślad w Prusach Wschodnich. W trakcie walk zniszczono 13 miast, 572 wioski, 536 dworów. W sumie spalono lub rozwalono pociskami armatnimi 44 tys. budynków, splądrowano 50 tys. mieszkań, zamordowano 2 tys. cywili i popędzono do Rosji około 10 tys. ludzi. Wartość strat szacowano na 2 miliardy ówczesnych marek, co było w tamtych czasach gigantyczną kwotą.

Dramatyczne wydarzenia z roku 1914 utkwily na wiele lat w pamięci okolicznych mieszkańców. – W Tomaszówce przez wiele lat po II wojnie światowej przekazywana była opowieść o jednym z sołtysów wioski, który przebywał przez jakiś czas w niewoli rosyjskiej. Było to oczywiście po wojnie roku czternastego. Doświadczył wtedy zyczliwości ludu rosyjskiego i z takim wspomnieniem wrócił do domu. Gdy w styczniu 1945 nadciągała sowiecka armia, jako jedyny nie bał się nadchodzących wojsk i wszystkim tłumaczył, że Rosjanie to porządni ludzie. Wszyscy uciekali, aby się gdzieś skryć, a on postanowił powitać pierwszych żołnierzy. Nie uwzględnił tego, iż nie była to carska armia, ale zbieranina ludzi o innych już manierach. Wraz ze swoim kolegą napotkali więc pierwszych żołnierzy, którzy zaprowadzili ich za pobliską stodołę i rozstrzelali – opowiada zasłyszana opowieść pan Paweł.

## Poprawić historię

Wspomnienie zwycięstwa z 1914 roku Niemcy postanowili upamiętnić. Było to korzystne propagandowo, gdyż do tej pory nazwa Tannenberg kojarzona była z przegraną w roku 1410 bitwą znaną w Polsce jako bitwa pod Grunwaldem. Budowa rozpoczęła się w 1925 roku, a prace prowadziła specjalna firma, zatrudniająca około 200 robotników. Koszty wyniosły ponad 250 tys. ówczesnych marek. Usypano sztuczne wzgórze, którego pozorna wysokość została spotęgowana tym, że wybrano wokół niego ziemię, tworząc pierścieniowe wklęsnięcie. Wokół pomnika pozostały niemieckie i rosyjskie groby żołnierskie. W ten sposób stworzono krajobraz bitwy. Pusty dotychczas teren pól uprawnych odpowiednio zadrzewiono, sadząc między innymi około 1,5 tys. dużych dębów.

– Mój wujek służył w Wehrmachcie i przez pewien czas pełnił wartę przy Mauzoleum Hindenburga. Pamiętam, jak opowiadał o specjalnej rasie owiec, którą sprowadzono, aby pasąc się w okolicy, utrzymywały w ryżach rosnącą trawę. Takie ówczesne kosiarki – mówi Grzegorz, obecnie mieszkaniec Kolonii. Pomnik był w kształcie ośmioboku. Z ośmioma wieżami i wysokim na 40 metrów krzyżem pośrodku. W centrum konstrukcji znajdował się grób nieznanego żołnierza. Ogólny wygląd nawiązywał do zamku krzyżackiego. Chodziło o wskazanie, że zwycięstwo z 1914 roku było w jakiś sensie odwetem za porażkę poniesioną 500 lat wcześniej w starciu z wojskami słowiańskimi.

Otwarcie obiektu odbyło się 18 września 1927 roku, w 80. rocznicę urodzin Hindenburga. Usunięto grób nieznanego żołnierza, a poziom obniżono o 8 stóp. Komora grobowa została zbudowana w krypcie jednej z wież. Wejścia do krypty strzegły dwie figury żołnierzy, wysokie na 13 stóp. Ciała Hindenburga i jego żony spoczęły w mosiężnych sarkofagach. Za nimi ustawiono dwa krzyże połączone ramionami, z napisami: „Miłość

jest wieczna” i „Bądź wierny aż do śmierci”. W wieży pogrzebowej urządzono izbę pamiątek po Hindenburgu i jego pomnik.

## Resztki pamięci

Miejsce stało się symbolem i celem pielgrzymek dla tysięcy Niemców. Uczniowie niemieckich szkół mieli obowiązek je odwiedzić. Obiekt był także miejscem rocznych zebrań weteranów I wojny światowej. Kariera pomnika skończyła się w styczniu 1945 roku, gdy do Prus Wschodnich zbliżyły się wojska sowieckie. Niemiecy wojskowi, obawiając się profanacji, przenieśli doczesne szczątki feldmarszałka i jego żony. Przewieziono je prawdopodobnie do magdeburskiej katedry. Dzień później, w nocy, wysadzono wieżę, w której mieścił się grobowiec. Sowieci nie zniszczyli budowli i tak przetrwała do 1949 roku, gdy zaczęto ją demontować, a materiały budowlane wykorzystywano m.in. do budowy Pałacu Kultury w Warszawie.

Dziś po Tannenbergu-Denkmalu pozostały wspomnienia, fotografie i kamienny lew. Wykuto go na pamiątkę XII Mazurskiej Dywizji

Piechoty, wstawionej w bitwie pod Tannenbergiem w 1914 roku. Zrobiony jest z jednej bryły granitu. Umieszczony w latach trzydziestych na kilkumetrowym postumencie z prawej strony głównej alei wiodącej do mauzoleum przez kilka lat stał nietknięty. Nie było silnych, by go ruszyć, gdyż waży 7 ton. W latach 50. żołnierze za pomocą dźwigu zdjęli pomnik i wywieźli. Lew trafił do Centrum Szkolenia Wojsk Ochrony Pogranicza w Kętrzynie i chyba dzięki temu przetrwał. Przed trzydziestoma laty, z inicjatywy Jerzego Wilka, wyznaczono nowe miejsce dla niego. Kętrzyński komendant przekazał nieodpłatnie kamienne zwierzę miastu. W ten sposób lew powrócił i stanął przed ratuszem. Dziś jest niemy świadkiem dawnych lat, a zarazem przestrogą, że gdy majstruje się przy historii, można dostać po łapach. Lwich łapach.

NA GÓRZE

Z LEWEJ: Do dziś

przetrwały

pocztówki

z widokiem

Mauzoleum

Hindenburga

NA GÓRZE

PO PRAWIEJ:

W krypcie

złożono sarkofagi

z ciałami

marszałka

i jego żony

Z LEWEJ: Tylko

granitowy

lew zachował

się w całości

To, co pozostało

z mauzoleum



Jubileusz w Pielgrzymowie

# Zaczął się od wyjazdów

Chrystusa podarował mieszkańcom ks. Sudziński. Krzyż wykonał zaprzyjaźniony stolarz. Później Chrystusa przymocowano do krzyża. Powieszono w centralnym miejscu kaplicy.



Ryszard Doliński odczytywał imiona i nazwiska zmarłych mieszkańców wsi. Symboliczne znicze zapaliły stolik przy ołtarzu



Poświęcona przez ks. Tadeusza Lewdarowicza tablica ma co tydzień przypominać wiernym o miejscu krzyża w życiu każdego z nich

Mieszkańcy Pielgrzymowa liczenie zgromadzili się w kaplicy, by świętować 20. rocznicę przeżywania pierwszej Mszy św., odprawionej 18 stycznia 1992 r. Od tego czasu gromadzą się tam w niedzielę, święta, na rekolekcjach, by pogłębiać swoją wiarę i przybliżyć się do Boga. Eucharystii z okazji 20-lecia kaplicy przewodniczył ks. Walenty Bykowski. Był również proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Nidzicy ks. Tadeusz Lewdarowicz (Pielgrzymowo należy do tej parafii).

– Na pewno z wielką radością wielu z nas przyjęło możliwość korzystania z niedzielnej Mszy św., bez potrzeby wyjazdów do Nidzicy. Dziś chcemy podziękować Bogu za te dwadzieścia lat. Szczególną pamięcią ogarniamy tego, który stał na czele wspólnoty, rozpoczynając sprawowanie ofiary w tej kaplicy, śp. ks. Władysława Sudzińskiego – mówił proboszcz. Podczas Eu-

charystii wspomniano zmarłych mieszkańców wioski. Ustawiono przy ołtarzu 24 znicze, jako symbol ich obecności podczas Mszy św.

## Z natchnienia

Pielgrzymowo to wieś oddalona o 7 km od Nidzicy. Jej lokacja datowana jest na XIV w. Po II wojnie światowej wielu jej mieszkańców opuściło swoje domy. Przybyli nowi, z Kresów, Mazowsza, pobliskich miejscowości. – Przyjechałam w 1946 r. W połowie ubiegłego wieku mieszkało tu dużo więcej rodzin. Części domów już nie ma. Było tyle dzieci, że otwarto szkołę. W miejscu, gdzie jest dziś kaplica, był klub, a ludzie spotykali się na zabawach, czasem przyjeżdżało objazdowe kino. Był również sklepik – wspomina Cecylia Dolińska. – Wszystko zaczęło się od moich wy-

jazdów na Msze św. Jana Pawła II. Zawsze po powrocie myślałem, że muszę coś zrobić. Kiedy byłem sołtysem, na początku lat 90. ubiegłego wieku klub był zaniedbany. Wtedy pomyślałem, że to jest idealne miejsce na kaplicę – wspomina Ryszard Doliński. Zorganizował spotkanie z mieszkańcami, którzy zaakceptowali jego pomysł. Poszedł do wójta, uzyskał od niego pozwolenie. Rozmawiał z proboszczem, śp. ks. Władysławem Sudzińskim. Później mieszkańcy Pielgrzymowa wyremontowali klub. 18 stycznia 1992 r. odprawiono pierwszą Mszę św. w nowej kaplicy.

## Bronić krzyża

Podczas jubileuszowej uroczystości ks. Lewdarowicz poświęcił ufundowaną przez mieszkańców pamiątkową tablicę, przypominającą wagę krzyża w życiu chrześcijan: „Oddajmy pokłon Krzyżowi, co był ołtarzem ofiary. Bo na nim Życie umarło, by śmiercią życie przywrócić.” – Umieściliście napis,

który jest wyrazem hołdu oddanego krzyżowi. Krzyż to znak naszej przynależności do Chrystusa. To symbol zwycięstwa nad śmiercią. To znak, który towarzyszy nam w życiu, od chrztu po grób. Naszym zadaniem jest obrona tego znaku – mówił proboszcz. – Zanim wejdziesz się do kaplicy, trzeba przejść przez salę, która czasem służy jako świetlica. Tam wisi krzyż. Pojawiały się głosy, że powinien on zniknąć. Ta tablica jest wyrazem naszego sprzeciwu, a jednocześnie ma nam uświadamiać, że powinniśmy krzyża bronić – wyjaśnia Ryszard Doliński.

Dziękując za cotygodniowe sprawowanie w kaplicy Eucharystii, mieszkańcy Pielgrzymowa przyznali, iż chcieliby, aby co niedziela aż tak liczna grupa przychodziła do kaplicy. – Ksiądz byłby pewnie zadowolony, my także. Przykro nam, że czasem było nas tak mało. Ale może coś się zmieni – mówili.

Krzysztof Kozłowski

## zapowiedzi

### Kurs Nowe Życie

OLSZTYN. Od 24 do 26 lutego w parafii Chrystusa Odkupiciela Człowieka odbędzie się kurs Nowe Życie, który jest odpowiedzią na wezwanie Jana Pawła II do Nowej Ewangelizacji. Zawiera odmienny w formie, żywy i prosty przekaz Dobrej

Nowiny skierowany do współczesnego człowieka. Na kursie można odnowić swoją więź z Bogiem poprzez osobiste spotkanie z Chrystusem Zmartwychwstałym. Kurs prowadzi Szkoła Nowej Ewangelizacji z Gdańska. Zapisy i informacje: ks. Karol, tel. 516 350 034, www.uczniowiezemaus.pl.

### Dobroczynna wenta

OLSZTYN. 18 lutego o godz. 12.00 w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej odbędzie się organizowana przez Akcję Katolicką Wenta



pod patronatem „Gościa”

Dobroczynna, której beneficjentem będzie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Nidzicy. Oprócz aukcji cennych przedmiotów odbędzie się loteria. Gwiazdami Wenty będą Emilian Kamiński oraz olsztyński zespół Hitano.



Ks. Krzysztof wiele opowiadał o swoim wyrazie artystycznym, myślach i przeżyciach towarzyszących pracy twórczej



Dzięki takim spotkaniom każdy może nie tylko spotkać się z prawdziwą sztuką, ale też i ukrytą w niej głębią wiary. – Po namalowaniu wizerunku w korytku musiałem wziąć młotek, gwoździe i wbić je w głowę Pana Jezusa, robiąc koronę cierniową. Nie przeżyłem w życiu lepszych i głębszych rekolekcji – wspominał ks. Krzysztof Niespodziański



## Wernisaż w IKCH

# Profanacja świętości

To był niespodziański wieczór. Artysta zaskakiwał słowem, wymową malarskich prac i głębią przemyśleń. Wizerunek Chrystusa jest w każdym z nas – przekonywał.

Institut Kultury Chrześcijańskiej w Olsztynie, w ramach cyklu „Ciekawi księża z Warmii”, zorganizował wernisaż wystawy prac malarskich „Sacrum a profanum” ks. Krzysztofa Niespodziańskiego połączony z promocją jego książki „Do poduszki”. – Ten cykl

trwa już 10 lat i ma na celu ukazanie kapłanów. Bo oni nie wyszli z piekła ani z nieba nie spadli. A dusze mają często bardzo bogate, artystyczne. Ksiądz Niespodziański jest tego najlepszym przykładem – mówi dyrektor IKCH ks. Stanisław Kozakiewicz. Podczas wieczoru olsztyń-

ska aktorka Irena Telesz-Burczyk przeczytała trzy opowiadania z książki „Do poduszki”. Później kilka nastrojowych piosenek w minirecitalu wykonał Mariusz Dyba. O swoim malarstwie opowiedział sam twórca ks. Krzysztof Niespodziański. Wykorzystuje on przedmioty codziennego użytku (drzwi, białe, orczyki, dna szuflad, koryta), by na nich techniką zbliżoną do pisania ikon umieszczać wizerunek Chrystusa, Maryi czy świętych.

– Z tego koryta żarły świnię, kury. Fermentowało jedzenie. I co? Nie przeszkadza wam, że dziś na jego dnie jest wizerunek Jezusa? Jaka jest tego wymowa? Przecież to się ze sobą gryzie. Świętość i profanacja. Ale jeśli się zastanowimy,

to jaka jest różnica między nami a tym korytem? Tak naprawdę my sami z siebie nie znaczymy nic. Poprzez grzech zesłaliśmy do gnoju. Mimo to miłość Boga jest tak wielka, że On schodzi w nasze życiowe koryto. Każdego dnia. W nas wymalowany jest również wizerunek Jezusa – mówił ks. Niespodziański. Opowiadał również o swojej przygodzie ze słowem pisanym oraz o opiniach dotyczących jego książki „Do poduszki”, które do niego docierały. Po spotkaniu do ks. Krzysztofa ustawiła się długa kolejka. Każdy chciał z nim porozmawiać, wziąć książkę z autografem. Wystawę „Sacrum a profanum” można oglądać do połowy lutego. kfk

## Warmińscy męczennicy

# Pochowana w prześcieradle

Zginęła 23 stycznia 1945 r. Matka boleśnie przeżyła jej okrutną śmierć. Widywano ją codziennie przy grobie córki. Klęcząc, odmawiała przez wiele godzin Różaniec.

Agnieszka (Agnes) Drabińska urodziła się 2 lutego 1922 r. w Wójtowie, parafia Klebark Wielki. Wpływ na jej duchowość miał ks. Paweł Chmielewski, który przygotowywał ją do Pierwszej Komunii św. i do bierzmowania. Po zakończeniu nauki w szkole podstawowej pozostała w domu, pomagając rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa. Wiele obowiązków spadło na nią po śmierci jej ojca oraz powołaniu brata Franciszka do służby wojskowej.

Na jej bogate życie duchowe i religijność miało znaczny wpływ wychowanie przez rodziców, którzy przekazali jej mocną i żywą wiarę, przywiązanie do przykazań Bożych jako fundamentu codziennego życia. Wspominając ją, jeden z kolegów stwierdził, że Agnieszka nie wyróżniała się spośród innych, uczęszczała na Msze św., była życzliwa, dobra i uczynna. Zawsze widział ją przy wiejskiej kaplicy podczas nabożeństw majowych.

Zanim do wioski przybyła Armia Czerwona ludzie wiedzieli, jak bezwzględnie zachowują się Rosjanie na zdobytych terenach, szczególnie wobec dziewcząt i kobiet. Lęk wzmógł się, gdy żołnierze radzieccy, po wkroczeniu do Wójtowa, zastrzelili kilku starców.

Agnieszka udała się wówczas wraz z matką do najbliższej sąsiadki Józefiny Brosch. Gdy się wydało, że wojsko opuściło wioskę, Agnieszka pobiegła do domu po ciepłą odzież. Chciała też nakarmić zwierzęta w oborze. Kiedy była w domu pojawili się żołnierze radzieccy. Usiłowali ją zgwałcić. Agnieszka próbowała im uciec, broniła się.

Matka znalazła nieżywą córkę przed domem – miała przebitą sztyltem klatkę piersiową. Agnieszka (bez trumny, owiniętą w prześcieradło) pochowano w Wójtowie, w ogrodzie państwa Jagalskich. Jej grób zachował się do dziś. Mieszkańcy Wójtowa uważają ją za męczennicę w obronie czystości i kobiecej godności. kfk



Agnieszka z miłości do Boga była wierna obowiązkom swojego stanu

PANORAMA PARAFII pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Świętej Lipce

# Najlepszy sołtysowy chór

Latem parafianie giną w tłumie pielgrzymów. Zimą to oni trwają przy Najświętszym Sakramencie i przy swojej Matce.

Historia Świętej Lipki sięga XIV w., ale znana jest tylko z przekazów ludowych. Związana jest z figurą Matki Boskiej z Dzieciątkiem, która wisała na przydrożnej lipie. Już w średniowieczu ustalili się zwyczaj organizowania pielgrzymek do tego miejsca. Dla uzyskania odpustu i w nadziei uzdrowienia przybywali pielgrzymi nie tylko z Prus i Warmii, ale również z Mazowsza. Ostatni wielki mistrz krzyżacki Albrecht Hohenzollern w 1519 r. pielgrzymował pieszo i boszo z Królewca do Świętej Lipki. Obecnie w ciągu roku sanktuarium odwiedza około 400 tys. wiernych z całej Europy.

## Ślady wielkich ludzi

W 1968 r. sanktuarium przeżywało koronację obrazu Matki Bożej. Był to ważny moment nie tylko dla parafian, ale też i dla sanktuarium, gdyż znacznie wzrosła liczba odwiedzających je ludzi. – Wspólnota przygotowywała się do tego momentu przez wiele lat. W pobliskich parafiach głoszone rekolekcje. Zwieńczeniem tego była koronacja figury Matki Bożej – mówi o. Roman Jodłowski SJ – której dokonał kard. Stefan Wyszyński, w towarzystwie ówczesnego metropolity krakowskiego Karola Wojtyły, celebrującego uroczystą Sumę. Święto zgromadziło dziesiątki tysięcy wiernych, w tym liczną grupę biskupów. W 1983 r. Jan Paweł II nadał kościołowi tytuł bazyliki mniejszej. Obecnie ku końcowi zbliżają się prace remontowe.

## Dzieci na plebanii

Przy parafii istnieje świetlica, w której spotykają się dzieci z całej parafii. W każdą sobotę, od godz. 10 do 14, mogą spędzić



Podczas ferii do parafialnej świetlicy codziennie przychodziło wiele dzieci

czas na wspólnych zabawach, różnorodnych zajęciach plastycznych i konkursach. Inicjatorem i założycielem świetlicy jest proboszcz, o. Wiesław Kulisz SJ, a prowadzi ją siostry ze Zgromadzenia Sióstr Świętej Katarzyny. – Przed świętami Bożego Narodzenia przygotowaliśmy między innymi ozdoby choinkowe i jasełka, które przedstawiliśmy później wiernym. Proboszcz przygotował również wszystkim dzieciom z parafii paczki. Do świetlicy przychodzą dzieci w różnym wieku, od kilkulatek po gimnazjalną młodzież. Wspólnie bawią się, starsi opiekują się młodszymi – mówi katarzynka s. Arkadia Napiórkowska. Jak podkreśla, wspólnie spędzany czas integruje dzieci, ukazuje, iż Kościół jest ciągle żywy. Dzieci dowożone są z terenu całej parafii przez rodziców, którzy również włączają się w pomoc przy organizowaniu czasu najmłodszym. Podczas tegorocznych ferii przez tydzień świetlica była czynna codziennie. Oprócz zabaw były też



Kościół w Świętej Lipce to wspaniały przykład barokowej architektury

i niespodzianki – siostry wraz z rodzicami przygotowywały smaczny poczęstunek, m.in. pizzę i gofry.

Krzysztof Kozłowski

## Zdaniem kapłana



– Parafia liczy nieco ponad 1200 wiernych. Tak wyszło nam podczas liczenia mieszkańców

(na kolędzie) faktycznie mieszkających na tych terenach. Najliczniejszymi wsiami, oprócz Świętej Lipki, są Pieckowo, Pilec i Lębuk. Reszta to niewielkie wioski zagubione wśród jezior i lasów. Ludzie są przychylni, związani z kościołem. Ale, oczywiście, nie wszyscy chodzą do kościoła. Jak w każdej parafii, i u nas istnieją wspólnota Żywego Różańca, grupa ministrantów, którą opiekuje się brat Krzysztof. Obecnie są na wyjeździe w Zakopanem. Prowadzimy w parafii duszpasterstwo chorych. Ojciec Marek systematycznie odwiedza ich w domach, rozmawia, spędza z nimi czas, udziela sakramentów świętych. Jest to piękny przykład pracy na rzecz ludzi chorych i ubogich. Od lipca do końca sierpnia odbywają się Świętolipskie Wieczory Muzyczne. Ostatni zeszłoroczny koncert uświetnił nasz parafialny chór, prowadzony przez Rafała Sulimę i s. Marlenę. Żartujemy, że jest to chór sołtysów, bo zebrali liczną grupę mężczyzn, którzy wcześniej nie mieli doświadczenia chóralnego, a prowadzący ukształtowali z nich profesjonalnych artystów.

o. Roman Jodłowski SJ

Urodzony w 1952 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1980 r. Pracował w licznych jezuickich parafiach jako wikary i proboszcz. Jako wikary pracuje w Świętej Lipce od 2000 r.

## Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELE: 7.00, 9.00, 11.00, 14.00, 17.00;

WYJAZDOWE: 9.00 w SIEMKACH, 10.45 w LĘBRUKU, 12.00 w PILCU

DNI POWSZEDNIE: 7.00, 17.00, latem (maj-wrzesień) 7.00 9.50, 12.00, 18.00

